



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

CZWARTEK, 7 SIERPNI 1947 ROKU

NR. 215 (796)

Bicz dolarowy nad Anglią

Obiecanki ulg pożyczkowych za cenę przyjęcia planu odbudowy Niemiec

LONDYN (PAP) — Dziennik „Evening Standard” donosi, że premier Attlee zproponował do prezydenta Trumana z propozycją wysłania brytyjskiej misji rządowej do Waszyngtonu.

Na czele tej misji ma stać premier Attlee, w skład jej mają wejść m. in. ministrowie Bevin i Cripps. Premier Attlee zamierza omówić w Waszyngtonie sytuację gospodarczą Wielkiej Brytanii i przedstawić prezydentowi Trumanowi szczegóły brytyjskiego planu gospodarczego.

Przede wszystkim zamierza, jak podaje „Evening Standard” — premier Attlee uzyskać od Trumana zgodę na modyfikację amerykańsko-brytyjskich umów finansowych.

Równocześnie pragnie Attlee zrewidować układ anglo-amerykański w spra-

wie połączenia stref okupacyjnych Niemiec.

Poglądski o mającym nastąpić wyjeździe premiera Attlee do Waszyngtonu są przedmiotem komentarzy i dyskusji. Podaje się, że wyjazd premiera Attlee nastąpi jeszcze w sierpniu br. Oznaczało by to, że rząd brytyjski uzależnia wykonanie swego planu gospodarczego od stanowiska Waszyngtonu.

WASZYNGTON (PAP) Sekretarz Stanu Marshall, oświadczył na konferencji

prasowej, że rząd USA zgodził się na odbycie konferencji z przedstawicielami Wielkiej Brytanii na temat możliwości złagodzenia warunków pożyczki amerykańskiej dla Wielkiej Brytanii.

NOWY JORK (Obsl. wł.) — „Chicago Sun” donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych za pomocą niesłychanego „nacisku dolarowego na Anglię” zamierza uczynić powolnym sobie rząd premiera Attlee i w ten sposób zrealizować swe zamierzenia odbudowy Niemiec.

Bogaci i biedacy



— Tak, tak, moi drodzy Europejczycy, każdy musi dźwigać swój własny ciężar!

Holandia kpi z ONZ!

Nakaz Rady Bezpieczeństwa o zaprzestaniu działań wojennych nie został wykonany

LONDYN (PAP) — Premier rządu indonezyjskiego dr. Amir Sjahrifudin oświadczył w dniu 5 sierpnia, iż rząd jego nie rozpocznie rokowań z Holandią przed przybyciem do Indonezji komisji ONZ.

Jednocześnie rząd indonezyjski zwrócił się do rządów Związku Radzieckiego, Francji, Chin, Australii, Nowej Zelandii, Persji, Hindostanu, Pakistanu, Siamu, Filipin i państw Ligi Arabskiej z prośbą o wysłanie obserwatorów, którzy byłiby

obecni w czasie prac komisji arbitrażowej, powołanej przez Radę Bezpieczeństwa ONZ.

LONDYN (PAP) — Według doniesienia rozgłosni Jogiakarta, rząd indonezyjski oskarża Holandię o pogwałcenie zaleceń Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania działań wojennych w szeregu wypadków, przez zajęcie Gombongu, miasta położonego o 160 km. na zachód od Jodiarkarta, wywiad samolotowy na południe od Mawang, zajęcie miejscowości Crisses we wschodniej części Jawy, operacje „oczyszczające” na Madurze oraz operacje „oczyszczające” na Sumatrze.

Sprawa Grecji

na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP) — Wczoraj wieczorem po debacie nad skargą egipską Rada Bezpieczeństwa powróciła do sprawy greckiej.

Delegat Polski ambasador Lange referował dalej swój wniosek rezolucji, wzywającej cztery kraje bałkańskie do przedsięwzięcia kroków, celem przywrócenia wzajemnych przyjaznych stosunków.

Wobec zdecydowanego sprzeciwu delegatów USA i Wielkiej Brytanii przeciwko rezolucji delegacji polskiej, należy się liczyć z tym, iż nie uzyska ona na radzie poparcia większości członków.

Ambasador Lange, broniąc swego wniosku, oświadczył, że stanowi on praktyczne rozwiązanie, które odrzucić może tylko ten, kto nie chce by porozumienie zostało osiągnięte.

Odpowiadając na ostrą krytykę delegata USA Johnsona, że rezolucja jego jest tylko odwołaniem się do dobrej woli stron, dr. Lange oświadczył, że większość rezolucji Rady Bezpieczeństwa jest w istocie tego rodzaju apelem i że mimo to udało się w ten sposób położyć kres wojnie w Indonezji. Ambasador Lange zaznaczył, że nie jest politycznie mądre dążyć do nieosiągalnego porozumienia.

Delegat francuski Parodi wyraził nadzieję, że sprawa grecka nie oprze się o generalne zgromadzenie ONZ.

Wystąpienie Parodi'ego wymierzone głównie przeciwko delegatowi USA, uważa się za poparcie kompromisowego stanowiska polskiego.

Otwarcie I. Międzynarodowych Targów Gdańskich w Sopocie



Od lewej do prawej idą: Dyr. org. - handl. MTG — J. Kobrzyński, dyr. nac. MTG M. Drozdowski, Marsz. Rola Zymierski, i Protektor MTG wicepremier Wł. Gomułka-Wiesław

Szwecja przeciw mącicielom pokoju

Naród, który się nie da wciągnąć w grę anglosaskiego kapitału

SZTOKHOLM (PAP) — Jeden z czołowych socjal-demokratów szwedzkich adwokat Georg Branting, syn wielkiego socjalisty szwedzkiego, stwierdza na łamach rządowego „Morgen Tidningen”, że konferencja paryska, wbrew swym założeniom, zamieniła się z konferencji gospodarczej w konferencję wybitnie polityczną, na której mają być rozstrzygnięte kapitalne zagadnienia, będące przed-

miotem sporu między mocarstwami, jak np. sprawa niemiecka.

Zdaniem Brantinga, o sposobie rozwiązania na konferencji paryskiej tych spornych problemów politycznych zadecyduje wyłącznie interesy mocarstw zachodnich. Adw. Branting zapytuje, czy wobec tego Szwecja powinna brać udział w tej konferencji.

SZTOKHOLM (PAP) — Szwedzki mi-

nister spraw zagranicznych Unden wygłosił w Stocznym przemówienie, w którym zaznaczył, iż Szwecja pragnie prowadzić samodzielną politykę zagraniczną, niezależną od gry wielkich mocarstw.

Szwecja — oświadczył Unden — pragnie współdziałać ze swymi sąsiadami skandynawskimi i wierzy w pokojową przyszłość świata.

Transporty żywności z zagranicy

WARSZAWA (PAP) — W ciągu lipca przybyło do portów polskich 19 statków z żywnością, pochodząca głównie z zakupów za wolne dewizy. Zaległe dostawy UNRRA stanowiły zaledwie część tych transportów.

W transportach powyższych przewiezionych zostało: 9.500 ton pszenicy, 11.727 ton żyta i 28.191 ton mąki pszennej i razowej, pochodzących z własnych zakupów oraz 338 ton mąki pszennej, 312 ton płatków owsianych z dostaw UNRRA. Poza tym transporty powyższe zawierają 490 ton mięsa i 227 ton ryb.

W drodze do Polski znajduje się 10 statków z żywnością, wiozących 17.399 ton mąki pszennej, zakupionej w Ameryce za wolne dewizy.

Apetyt na Grenlandię

MOSKWA (PAP) — Dziennik „Trud” stwierdza, że w ostatnim czasie wzmógł się silnie nacisk USA na Danię w sprawie ustąpienia Grenlandii Stanom Zjednoczonym. Dziennik radziecki obala twierdzenie Amerykanów, że chcą oni zawrzeć umowę z Danią w sprawie Grenlandii w ramach ONZ, gdyż — jak stwierdza „Trud” — statut ONZ nie przewiduje możliwości ustąpienia baz wojskowych przez jednego z członków ONZ innym członkom tej organizacji.

Polska w oczach świata

Przegląd prasy zagranicznej

Zainteresowanie sprawami Polski wydanie tośniej na całym świecie. Nawet nieprzychylna nam prasa anglosaska zmuszona jest słyszeć oczywiste fakty postępow, politycznych i gospodarczej, administracyjnej i politycznej. Oto garść charakterystycznych głosów prasy angielskiej z jednego dnia:

„Manchester Guardian” zamieszcza artykuł swojego stałego korespondenta w Moskwie, p. Aleksandra Wertha, który w drodze do Anglii zatrzymał się na czas jakiś w Polsce.

„Można śmiało powiedzieć, — konstataje p. Werth w artykule pt. „Nowa Polska” — że ZE WSZYSTKICH ZNISZCZONYCH KRAJÓW EUROPY, ODBUDOWA POLSKI JEST NAJWIĘCZAJ SZANSA. Warto jest to tym silniejszego podkreślenia, że zniszczenie Polski było bez porównania większe, niż w jakimkolwiek z innych okupowanych krajów. DZISIEJSZA POLSKA DOBRZE SIĘ REPREZENTUJE. JEST ONA ZWARTA, JEDNOLITA I nie ma więcej problemów państwowościowych, które osłabiały kraj w okresie międzywojennym.

Przesunięcie Polski na Zachód — pisał Werth — zmieniło znacznie podbudowę ekonomiczną Polski. Nie jest ona już więcej wielkim śpiącznikiem. Natomiast stanie się jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów europejskich. W OGÓLNYM ROZKACHUNKU POLSKA ZYSKAŁA.

Kiedy byłem w Lublinie w 1944 roku — opowiada p. Werth — niemal każdy żył z czarnego rynku, jak w czasie okupacji. Następnie widziałem Polskę w lecie 1945 roku. Państwo żyło jeszcze w stanie politycznego fermentu i niemal ekonomicznego chaosu, jakkolwiek zaczęły się zarysowywać pierwsze formy nowego ładu. OBECNIE — W OKRESIE DWULETNIM — RÓŻNICE SĄ UDERZAJĄCE NA KAŻDYM KRÓKU. NA KOLEJACH NOTUJE SIĘ WIĘKSZY RUCH TOWAROWY, NIŻ PRZED WOJNĄ. WSEŃDZIE PANUJE GORĄCZKOWA AKCJA ODBUDOWY. GÓRNICY, KOLEJARZE I WŁOKNARZE PRACOWALI Z NIESZYCHANYM ODDANIEM. ISTNIEJĄ JESZCZE BRAKI APROWIZACYJNE. Śledem i pół procent ludności ludności Warszawy jest charych na gruźlicę. Ale jakkolwiek wiele ludzi żyje jeszcze ubogo, Polska nie może zaliczać się do głodzących państw w Europie.

Najważniejszą może rzeczą — pisze dalej p. Werth — jest niemal CAŁKOWITY BOKOJ WĘWNETRZNY W POLSCE. Przejściem samochodem znaczną część Polski, w tym województwa białostockie — rejon, który rok temu uważano za nader niebezpieczny. Obecnie rzadko zdarzają się tu nieprzyjemne rzeczy. Amnestia w lutym faktycznie zakończyła działalność band, które przez długi czas były tak bezsensownie zachęcające przez pewnych sojuszniczych dyplomatów. Blisko 60 tysięcy osób znalazło broni i powróciło do normalnej pracy.

„Niektórzy mówią, — twierdzi dalej p. Werth — że Polska rzekomo odrzuciła się wbrew istnieniu rządu. Ale kłódy — mówi p. Werth — jest wewnętrznie przekonany, iż ORGANIZACYJNE UMIEJĘTNOŚCI RZĄDU I JEGO ZDOLNOŚĆ PRZEWIDYWANIA BĘDĄ TAK SAMO WAŻNE DLA ZBIEŻA ODBUDOWY, JAK I CIĘŻKA PRACA RO-

BOTNIKÓW I CHŁOPÓW. Inną uderzającą cechą jest względnie wysoki poziom administracji rządowej. Polska ma nową gospodarkę planową, a gdziekolwiek rozmawiałem z urzędnikami, nigdy nie rozmawiałem z mną ogólnikowo, lecz byli morder doświadczeni, służąc faktami na zwołanie... Jasno: ZE POLACY MAJĄ WRODZONE ZDOLNOŚCI I INTELIJENCJĘ, STOJĄCE DUŻO PONAD PRZECIĘTNOŚĆ. P.P.R-OWCY PRACUJĄ SZCZEGÓLNI INTENSYWNI — JEDYNI MÓWIĄC — DUŻO LEPIEJ, NIŻ JCH PRZECIWNICY. WIELU POLAKÓW PRZYJĄGA P.P.R., PONIEWAŻ NA JEJ CZEBIE STOJĄ NAJLEPSZE UMYSŁY. POLACY SĄ NARODEM MIEJĄCYM WOLNOŚĆ. TA WOLNOŚĆ — STWIERDZA P. WERTH — ISTNIEJE W POLSCE.”

Przez trzy lata propaganda reakcyjna wmyślała w świat, że w Polsce panuje terror, chaos i brak jest elementarnej wolności. Przodowała w tym, jak wiadomo, prasa anglosaska. Ale fakty — jak mówi angielski przyjaciel — to rzecz uparta. Te to fakty naszej nowej rzeczywistości nie dadzą się dłużej ukryć. Trudno jest pisać o Polsce źle, kiedy tysiące cudzoziemców, którzy zwiedzają Polskę w interesach stwierdzają coś wręcz przeciwnego. Trudno jest obecnie pisać o Polsce źle, kiedy trzeba się prosić o polski węgiel i wiele innych towarów, będących produktem polskiej rąk i mózgow.

Najpoważniejszy dziennik angielski „Times” w obszernym artykule wstępem przytacza osiągnięcia Polski jako typowy przykład wyników, które można uzyskać w nowopowsta-

jącym systemie wschodnio - europejskim (tak „Times” nazywa demokracje ludowe).

„Obchodząc niedawno trzeci rocznicę P.K.W.N. — czytamy w „Times” — Polacy byli w stanie potwierdzić, że produkcja węgla za pierwsze półrocze 1947 roku była o 7 milionów ton większa, niż w identycznym okresie ubiegłego roku. Równocześnie ogólna produkcja węgla w roku 1946 była o 8 milionów większa, aniżeli w 1930 roku, co jest bardzo poważnym wzrostem, biorąc nawet pod uwagę znaczne zwiększenie polskiego przemysłu węglowego, jakie nastąpiło od tego czasu.”

Omawiając następnie fakt, że pomiędzy państwami wschodniej Europy ustaliły dawne warunki i rywalizacje, że państwa te powłazyły się szeregami korzystnych układów gospodarczych i politycznych, „Times” pisze:

„Jak najbardziej uderzającym przykładem jest nowy układ handlowy polsko-czechosłowacki i zasięg wspólnego planowania, do którego oba kraje dążą. Czechosłowacja przystąpiła do pomocy Polsce w utworzeniu nowego przemysłu stalowego o wielkiej zdolności produkcyjnej. Wymiana handlowa między oba krajami zostaje znacznie rozszerzona.”

Oceniając szanse powodzenia nowego systemu ekonomicznego Wschodniej Europy, „Times” stwierdza:

„Im większy będzie zasięg samopomocy (państw Europy Wschodniej), tym większe są szanse powodzenia. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że korzyści osiągnięte przez wspólne planowanie we Wschodniej

Europie, przyniosą również pożytek całemu kontynentowi europejskiemu. Jedyną niebezpieczeństwem dla Europy powstało by wówczas, gdyby wschodnia jej część zamknęła się w sobie, odmawiając ekonomicznej współpracy z zachodnią Europą. Ale — podkreśla z naciskiem „Times” — sądząc z przykładu Polski nie należy się obawiać takiej ewentualności... Polski Minister Przemysłu i Handlu oświadczył kilka dni temu w Paryżu, że decyzja polska nie przyśląpienia do konferencji paryskiej nie wpływa w najmniejszym stopniu na chęć utrzymania stosunków handlowych z zachodem.”

„Times” dochodzi do wniosku, że dobrobyt Europy jest niepodzielny i podkreśla konieczność współpracy wszystkich państw. My, Polacy możemy stwierdzić, że oddawna jesteśmy zwolennikami jak najszerszej współpracy wszystkich państw pragnących utrzymania pokoju i gruntowania swojego dobrobytu. Uważamy, że Polsce, choć pracuje nie oglądając się na nikogo, jako państwu najbardziej zniszczonemu, należy się słuszenie pomoc ze strony państw bogatszych, bez dani od nas rezygnacji z naszej suwerenności. Również w żadnym wypadku nie możemy i nie będziemy obserwować obojętne próby odbudowy imperializmu niemieckiego i nie damy sobie mówić, że to ma oznaczać odbudowę Europy.

Poza słowami uznania dla wysiłków Polski pragnęlibyśmy konkretnej pomocy dla naszego kraju, pomocy, która niewątpliwie skutkownie się przyczyni do rzeczywistej odbudowy Europy. E. U.

Wyrok na Augustyńskiego i Skę

Naczelny redaktor „Gazety Ludowej” otrzymał 15 lat więzienia, ks. Pawlina 10 lat, Maciejec skazany na karę śmierci

WARSZAWA PAP. — Po dwudniowym procesie, Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie wydał w godzinach rannych dnia 6 sierpnia wyrok na redaktora naczelnego „Gazety Ludowej” i współoskarżonych.

Skazani zostali: Zygmunt Augustyński na karę 15 lat więzienia, ks. Leon Pawlina karę 10 lat więzienia. Jednocześnie z wyroku sądu objaj ci skazani zostali pozabawieni praw obywatelskich i honorowych na lat 5, a także zostanie im skonfiskowane całe mienie.

Chorąży Zygmunt Maciejec skazany został na karę śmierci, utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze oraz konfiskatę całego mienia.

Umotywowanie wyroku stwierdza, że sąd wziął pod uwagę duże napięcie złości woli w wszystkich trzech oskarżonych. W wypadku ks. Leona Pawliny, uwzględnił szczerą jego zeznań, w przeciwieństwie do red. Augustyńskiego, zaś u chor. Maciejca, sąd stwierdził wyjątkową szkodliwość postępowania tego funkcjonariusza Bezpieczeństwa.

Sąd stanął na stanowisku, że red. Augustyńskiemu udowodniono została współpraca z nielegalnym podziemiem, współdziałanie w zamianie zagranicznej w lutym na cele organizacyjne podziemia, podżeganie kierownika drukarni do drukowania ulotek WIN-u, gromadzenie wiadomości stanowiących tajemnicę państwową dla dalszego przekazywania.

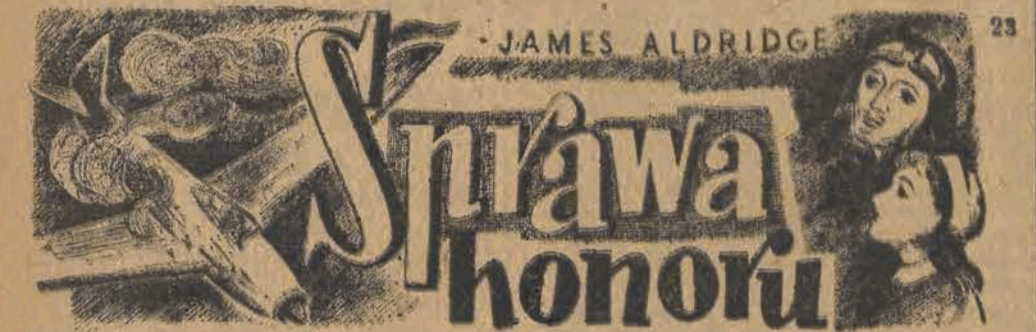
Również i ks. Pawlinie udowodniono zostało gromadzenie i przekazywanie wiadomości, zaś na chor. Maciejcu spoczywała również i wina kradzieży dwóch radiostacji i dwóch karabinów.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie. Skazanym na więzienie przysługuje prawo wniesienia skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego, zaś skazany Maciejec ma poza tym prawo odwołać się do łaski Prezydenta RP.

Dymisja rządu Llopisa

PARYŻ (obst. wł.) — Po środowym posiedzeniu ministrów hiszpańskiego rządu emigracyjnego wydano komunikat — zawiadamiający, że hiszpańska partia ko-

munistyczna wystąpiła z rządu Llopisa. Premier Llopis udał się do prezydenta Barrio, by złożyć na jego ręce dymisję gabinetu.



Gdy motor zaczął znów pracować, Grek podłożył pod koła dwa obrzucione kamienie, które miały odegrać rolę hamulca.

— Kontakt!
— Kontakt!

I znów motor stanął. Między Grekami wywiązał się ożywiony dialog, zresztą niezrozumiały dla Anglików.

Powtórzono te same operacje kilka razy, zanim motor zaczął dziać na dobre. Cały samolot drżał, zdawało się, że lada chwila oderwie się od ziemi. Hałas był niesamowity. Było również wiele dymu i płomieni. Anglik stał i śmiał się. Raptem, jak spod ziemi, wyrosło dwóch greckich lotników, gotowych do odlotu. Na głowach mieli dzienne, stalowe hełmy, podobne raczej do jasek. Jeden z nich był ubrany dosłownie w dwa ciepłe płaszcze, które nosił oprócz kombinozonu.

Na nogach miał sznurowane do kolan buty.

Wysoki lotnik uśmiechnął się do Anglików i zsalutował.

— Czy pan lata na tym hipopotamie? — zapytał Tap, wskazując na „Bregę”. Nie wiedział zresztą, czy Grek zrozumie

jego pytanie, ale niespodziewanie usłyszał odpowiedź w dość poprawnej angielszczyźnie.

— Latam! Obserwuj! Robię zdjęcia fotograficzne podczas lotu. Rozumie pan. Wskazał na swego kolegę w butach i serdecznie się roześmiał. Jego kolega skrzywił usta w uśmiech i zaczął z trudem przypinać pasy spadochronu. Spadochron za ładownością chciał wleźć na dwa ciepłe płaszcze. Wysoki, brodaty Grek poprawił swój stalowy hełm i pokazał Anglikom, co właściwie ma w worku, który trzyma w ręku. Okazało się, że worek zawierał w sobie stare, zużyte buty, puszki od konserw i puste butelki...

— To zamiast bomb! Bomb w ogóle nie mamy. Ale wystarczy, aby nastraszyć Włochów.

Znów roześmiał się i poklepał Tapa po plecach.

— Tak, bratku! Lećmy razem, co? Zrobimy zdjęcie. Co pan na to, „Inglizi”?

— Lećciec, na tym?

— A coż wy myślicie? To jest niezły samolot. Będziemy latać nisko, ze znaczniejszej wysokości nikt nas nie dojrzy.

To po pierwsze, a po drugie Włosi nie umieją strzelać do nisko latających maszyn. Jedno tylko niedobrze, że nas mogą podstrzelić Grecy. Strzelają na chybił trafił.

— Nie, dzięki za propozycję — odpowiedział Tap. — Brodacz znów się roześmiał.

— Nazywam się — Nitraleksis. Ciesze się, że Was poznaliśmy. „Inglizi”. Będziecie latać razem!

Hacky, który dotychczas zachowywał milczenie, uśmiechnął się. Zapoznał Nitraleksisa i jego kolegę, małego Greka, z całą swoją eskadrami. Mały Grek nazywał się Papagos. „To — mój generał Papagos” — powiedział Nitraleksis, dając do zrozumienia, że ma na myśli prawdziwego generała Papagosa. Po prezentacji Nitraleksis złożył spadochron, wgrał się na przednie siedzenie w samolocie i zaczął kpić z Papagosa, który w żaden sposób nie mógł trafić do kabiny. Grecy mechanicznie dopomogli mu, po prostu wrzucił go do środka.

Nitraleksis coś krzyknął po grecku i jeden z mechaników, stojąc na czworakach w błocie wyrzucił kamienie z pod kół samolotu. „Bregę” potoczył się po lotnisku. Anglik spodziewał się, że lada moment oderwie się od ziemi. Jednak stało się inaczej. Motor był niesamowicie, samolot podskakując, toczył się coraz zwalniej, nagle zatrzymał się jak w febrze i oderwał się od ziemi. Leciał z wiatrem. Anglik zdmienił popatrzył jeden na drugiego. Mały Papagos wymachiwał na pożegnanie ręką. Lufa CKM-u umieszczono między kolanami Greka, sterczała jak maszt. Dziwny samolot znikł od razu w mgłę. Dolatywał tylko jeszcze

głuchy warkot motoru oraz odgłosy serii z CKM-u. To Papagos, prawdopodobnie, kontrolował sily i możliwości swego pułku.

— Już po lotniku — rzekł Brewer. — Wszyscy roześmieli się na samą myśl o Nitraleksisie.

— To skończony wariat — powiedział Tap.

— Im więcej poznaję Greków, tym bardziej jestem przekonany, że mogą naprawdę wygrać wojnę właśnie dlatego, że są wszyscy wariatami. — odrzekł poważnie Quell.

— Pomyślcie, jakie właściwie szanse ma ta dwójka, o ile naprawdę spotka Wołchow? — zapytał Richardson.

— Szanse? Jeden przeciwko tysiącom. — odpowiedział Tap. — Ale co pocnie, gdy spotka się z eskadrą „42”? Co?

— On gwizdzie na to — powiedział Richardson.

— Chyba że tak. Powiem szczerze, jeżeli wróca szczęśliwie, i ten bahski kosa wyjdzie bez szwanku ze wszystkich o-presji — uwierzę w cuda!

— Gdzie, u diabła podzieli się ci Grecy ze swoją benzyną? — Zdenerwował się poważnie Hacky.

Musieli jeszcze dość długo poczekać. Zamiast spodziewanego transportowca po upływie mniej więcej godziny nadjechała ciężarówka. Na bezczakach z benzyna siedziła grupa wesółych Greków, którzy byli bardzo zdziwieni zniecierpliwieniem Anglików. Mellasa na lotnisku jeszcze nie było. Hacky mało troszczył się o to, czy zostanie zrozumiany — zaklął: „Przedzi takie syny! Rzeszalcie się!”

Jedność działania P.P.R. i P.P.S. rękojmią zwycięstwa świata pracy

Z przemówienia ministra tow. Adama Rapackiego



Analizując swoistą drogę, jaką kroczą do socjalizmu polskie partie robotnicze, drogę bezkrawędziowej rewolucji, tow. Rapacki nasławił również komplikacje i trudności stąd wypływające.

W tym miejscu tow. Rapacki rozprawia się z tymi towarzyszami z PPS, którzy idą czasem na lep wrogiej kampanii przeciwko U.B. Byłoby to obłudą ze strony pepesowca — mówi — gdyż partia nasza postępowałaby tak samo, gdyby w jej ręku znajdowało się Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Zdobywszy polskiej rewolucji trzeba bronić twardo i nieugięcie. Towarzyszom z PPR zwraca mowa uwagę, że spokojne często słowa pepesowców nie powinny być rozumiane jako ugodowość, lecz jako dążenie do wychowania i uratowania dla Polski Ludowej tych wszystkich, których uratować można. Ostro rozprawia się mowa z sekciarzami z jednej i drugiej partii: „Jeden sekciarz pepesowiec, drugi dwóch sekciarzy peperowców; jeden sekciarz peperowiczy, drugi dwóch sekciarzy pepesowców”. Podkreśla przy tym, że jednolity front klasy robotniczej to nie niczyj wymysł, to głęboka, historyczna konieczność, to jedyna droga, która nas wiedzie do socjalizmu.

Bardzo ciekawie nasławił tow. Rapacki bilans akcji werbunkowej do partii. Oceniając ogólny jej bilans jako dodatni podkreśla on, że w akcji tej przez oka sieci partyjnej przestały się i rybki bardzo drobne i również raki. Całokształt zdobytego narybku dzieli on na kilka grup: 1) ludzie, którzy przyszli ze

szeregu przekonania, którzy jednak socjalistami jeszcze nie są, lecz mogą się nimi stać, o ile stary akw wzięcie ich pod swoją opiekę. Mówca zwraca przy tym uwagę towarzyszom z PPR, że nie okazują oni w tej akcji wychowawczej odpowiedniej pomocy swym towarzyszom z bratniej partii, a często nawet wykazują niezrozumienie.

— Druga grupa to ci co przyszli do PPS ze strachu przed PPR. Z tej maki — oświadcza mówca — chleba nie będzie. Jest winą PPR-owców, że ich do partii wciągnąć nie chcieli i jest winą PPS-owców, że ich do partii przyjęli.

Trzecia grupa to karierowicze, dobrzy kupcy, którzy myślą, że przynależność do partii rządzącej da im osobiste korzyści. I z tej maki — mówi — chleba nie będzie. Partie robotnicze to nie droga do zdobycia posady, do zrobienia kariery.

Wreszcie czwarta grupa — to zdecydowani wrogowie nowego ustroju. To agenci WRN i WiN, którzy w związku ze zmianą po wyborach do Sejmu taktyką podziemia wstąpili do PPS, by od wewnątrz rozbić klasę robotniczą, by w szeregach PPS realizować zbrodnicze cele rodzimej i międzynarodowej reakcji. Zastrzegając się, że słowa te nie dotyczą szczerych socjalistów, których koleje wojny i okupacji postawiły poniekąd przymusowo w szeregach WRN, tow. Rapacki wzywa do czujności i do walki z przedstawicielami wroga klasowego w szeregach robotniczych.

— Dla tych ludzi — mówi z naciskiem tow. Rapacki — nie ma miejsca nie tylko w naszej partii, ale i w Polsce. Główny ich wysiłek idzie w kierunku rozbięcia jednolitego frontu obu partii robotniczych. Wykręć ich nie łatwo, a poznać ich można nie po słowach, lecz po czynach.

Omawiając dwie zasadnicze metody zdobywania najszerszych mas społeczeństwa dla sprawy nowego ustroju: metodę wychowawczą i metodę bezwzględnej walki z wrogiem — mówca ostrzega przed przesadą w jednym i w drugim kierunku. Podkreśla przy tym mocno, że nie można być w zgodzie z wszystkimi i wszystkim się podobać.

— Zyjemy w okresie rewolucji i jesteśmy partią rewolucyjną — mówi. — Przeszlibyśmy nią być, gdybyśmy chcieli wszystkim się podobać. Nie można kokietować, lub miłować wtedy, gdy trzeba uderzyć pięścią w stół. Niektórzy Peeselowi dlatego może upadli tak głęboko, że chcieli podobać się wszystkim.

W zakończeniu swego przemówienia tow. Rapacki wzywa towarzyszy z obu partii do przezwyciężenia wszelkich uprzedzeń, wszelkich ambicji osobistych do realizowania na każdym szczeblu organizacyjnym jednolitego frontu obu bratnich partii jedynej drogi do nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego, do — socjalizmu.

Z przemówienia przedstawiciela Komitetu Centralnego PPR tow. posła Zenona Kliszki

— Kwietniowe plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej jak również odbyte w czerwcu br. posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej zbiegły się w czasie z okresem ofensywy imperializmu amerykańskiego na zdobycie klasy robotniczej i narodów Europy, ofensywy zakrojonej na szeroką skalę, ofensywy, w której tzw. „doktryna Trumana” i „plan Marshalla” były tylko kolejnymi etapami.

Skutki tego nacisku nie dały długo na sobie czekać. Najważniejszy — to zerwanie jednolitego frontu socjalistów i komunistów we Francji pod naciskiem prawicowej grupy Bluma i Ramadiera.

— Przyczyną był fakt, że część socjalistów francuskich nastawiała się na zajęcie stanowiska centrystycznego i pragnęła, by ich partia odegrała rolę języczka u wagi, by balansowała między MRP, partią burżuazyjno - klerikalną i Komunistyczną Partią Francji. Tendencja lawiowania przyczyniła się do uspienia czujności większości socjalistów, do wzrostu wpływu prawicy wewnątrz partii socjalistycznej, która ostatnio bez ostonek staje się komiwojażerem imperializmu amerykańskiego na Europie.

Jaki był rezultat tego stanowiska socjalistów francuskich do jednolitego frontu robotniczego? Rezultat był taki, że na przestrzeni jednego roku utracili oni 1.100 tysięcy głosów i 40 mandatów.

Podczas gdy w poprzedniej konstytuancie komunistów i socjalistów mieli razem zdecydowaną większość, mogli tworzyć rząd i wziąć w swe ręce odpowiedzialność za losy kraju, to w ostatnim parlamencie tej większości nie posiadają. Cieszy nas fakt wybitnego wzrostu wpływów Partii Komunistycznej, która rozporządza w Zgromadzeniu Narodowym 186 mandatami, więcej natomiast smuci nas to, że w sumie klasa robotnicza Francji straciła.

Analiza przykładu francuskiego jest charakterystyczna i wysoce dla nas pouczająca, wykazuje bowiem, że polityka lawiowania między prawicą i lewicą oznacza w rezultacie pójście z partnerem z prawa i odrzucenie współpracy z partnerem z lewa.

Na tle przykładu francuskiego — mówi tow. Kliszko — niezwyklego znaczenia nęzwyczajnej wymowy nabiera nasz polski przykład. W naszych polskich warunkach w przeciagu ostatnich trzech lat, mimo trudności i wbrew trudnościom, jednolity front i współdziałanie obu partii robotniczych stało się praktyką codzienną. Największym osiągnięciem polskiej klasy robotniczej w historii lat powojennych jest fakt, że jednolity front PPR i PPS stał się silnym instrumentem, potężną bronią, że w przeprowadzeniu reform gospodarczych brały udział nie tylko aktywny, ale masy członkowskie, wokół których grupowały się masy bezpartyjnych.



Na przestrzeni ostatniego półrocza umowa o jednolitym froncie była najbardziej kapitalnym wkładem w naszą polską rzeczywistość, była wkładem ważniejszym od zwycięstwa w wyborach sejmowych, ona to bowiem stworzyła warunki dla zwycięstwa wyborczego i realne podstawy pełnej stabilizacji stosunków w kraju.

Nie należy mimo to zapominać, że w akcji wyborczej — dzięki wspólnej akcji peperowców i pepesowców — PSL zostało rozbite, ale nie zostało dobite.

Lekceważenie rozbitej ale nie dobitej reakcji byłoby jednak szkodliwe i niebezpieczne. Od dłuższego czasu obserwujemy, że reakcja zmienia formy walki z obozem demokratycznym. Jedną z hajpoważniejszych stawek reakcji — to nadzieja na rozbięcie wewnątrz spoiściści bloku demokratycznego, to nadzieja na wygrywanie urojonych czy rzeczywistych różnic wewnątrz obu partii.

Z radością i uznaniem podkreślamy uchwały kwietniowego plenum KC PPR i czerwcowe uchwały Rady Naczelnej PPS. W tych uchwałach po raz pierwszy w sposób zdecydowany i bezkompromisowy stwierdzono, że WROG ZNAJDUJE SIĘ TYLKO NA PRAWO, A PARTNER — PO LEWEJ STRONIE BARYKADY. To bezkompromisowe sformułowanie, zawierające słuszną, marksistowską ocenę układu sił w Polsce, zadato cios nadziejom reakcji na wściekłość między obie partie, a jednocześnie zadato cios nadziejom niektórych centrystycznych nastrojonych towarzyszy z PPS, pragnących, by partia ich odegrała rolę języczka u wagi.

Istnieją różnice między naszymi partiami, różnice ideologiczne, mające swoje źródło w różnym pniu ideowym, z którego się wywodzą; różnice tradycji, wypływających z dwóch nurtów ruchu robotniczego, różnice w ocenie środków i metod walki z wrogiem klasowym; różnice w ocenie problemów polityczno - gospodarczych.

Źródłem trudności, jakie między naszymi partiami zaistniały jesienią ub. r. była różna ocena roli PSL w nadchodzących wyborach.

Wiemy jednak, że — niezależnie od tych różnic i trudności — mocno łączy nas nie tylko trzyletnia praktyka jednolitofrontowa, lecz i wspólny cel, do którego dąży PPR i PPS. Celem tym jest — socjalizm.

Na fali wielkiej, ostrej i bojowej akcji wyborczej, na fali zwycięstwa wyborczego wzrosły szeregi naszych partii. Dokonywujemy rachunku sumienia i w pewnych wypadkach można go dokonać wspólnie. Dążymy do wspólnego celu, wspólnie go realizujemy i wspólnie musimy interesować się tym, co się dzieje w każdej z naszych partii.

Usiłują napływać do naszych partii elementy karierowiczowskie. Sprawom tym nasza partia poświęciła sporo miejsca. Towarzysz Wiesław ostro skrytykował na plenum tych towarzyszy z terenu, którzy podczas akcji werbunkowej, w pogoni za liczbą, posiadali się nierzad naciskiem i groźbą. Ten element jest balastem w naszym wspólnym marszu naprzód. Tow. min. Rapacki nadmierzył, że do PPS szli i tacy, co się bali naszej partii i dlatego, że się jej bali. Tacy, co liczyli, że będą w PPS mogli prowadzić zamaskowaną robotę przeciwko jednolitemu frontowi.

Na bazie tego napływu zebrały się w pewnych ogniwach elementy WRN-owskie i podnosiły głowę. Tam właśnie, gdzie to miało miejsce, współpraca napotykała na poważne przeszkody.

Uchwały Rady Naczelnej PPS, wypowiedziane jako bratnia partia — z uznaniem! Już na plenum kwietniowym tow. Wiesław wyraźnie powiedział: MY CHCEMY SILNEJ PPR, MY CHCEMY RÓWNIEMIEŻ SILNEJ PPS. Chcemy SIĘ OBU PARTII, BO GWARANTUJE NASZ MARSZ KU POLSCE SOCJALISTYCZNEJ.

Rezolucje Wojewódzkiej Narady Aktywów P.P.R. i P.P.S. w Łodzi

Narada wojewódzka aktywów PPR i PPS odbyła w dniu 5 sierpnia 1947 r. w Łodzi stwierdziła, że:

1 Współdziałanie obydwu partii klasy robotniczej podniosło bojowość i ofensywność mas robotniczych i ludowych i doprowadziło do miążdżącego zwycięstwa bloku demokratycznego nad peeselowsko-reakcyjnymi bankrutami.

2 Narada wojewódzka aktywów PPR i PPS wita z uznaniem politykę zagraniczną naszego Rządu. Niebranie udziału przedstawicieli Polski i państw demokracji ludowej w konferencji paryskiej było słuszną formą protestu przeciwko próbom kapitalizmu amerykańskiego odbudowy imperium i nęwmięckiego oraz godną odpowiedź dla narodu na wszelkie próby nacisku gospodarczego i politycznego zagranicznych trustów i karteli.

3 Wykonanie planu produkcji, a w szczególności u nas — wykonanie planu w przemyśle włókienniczym, jest podstawą dla dalszego wzrostu dobrobytu mas pracujących i umocnienia niezawisłości naszego państwa. Dlatego obie partie robotnicze postanawiają zwołać natychmiast wspólne narady w zakładach pracy, celem przezwyciężenia trudności stojących na drodze realizowania planu.

4 Dla osiągnięcia ostatecznej normalizacji naszego życia gospodarczego i politycznego postanawia się:

a) tępić sabotażystów i dywersantów w zakładach pracy, którzy swoją destruktyną robotą próbują przeszkodzić w wykonaniu trzyletniego planu.

b) wypowiedzieć bezwzględną walkę wrogiej propagandy pod wszelkimi postaciami, która usiłuje podważyć znaczenie wielkich dokonań rewolucyjnych w odbudowie Polski

5 Walka ze spekulacją pod kierownictwem PPR i PPS doprowadziła już do pewnych pozytywnych osiągnięć.

Niemniej jednak akcji należy nadać jeszcze bardziej masowy charakter. Komitety do walki z drożyzną i spekulacją winny być zorganizowane we wszystkich zakładach pracy i w terenie. Należy również skierować ostrze walki mas pracujących przeciw nębezpieczeństwu uchylania się spekulantów od płacenia podatków na rzecz Skarbu Państwa.

6 PPR i PPS postanawiają w dalszym ciągu prowadzić walkę o oczyszczenie aparatu administracyjnego na wszystkich odłankach naszego życia zbiorowego z wrogów, sabotażystów i szkodników reakcyjnych.

7 Wojewódzka narada zobowiązuje wszystkie organizacje PPS i PPR do usunięcia ze swych szeregów zamaskowanych WRN-owców, WIN-owców, PSL-owców, wszelkie elementy rozbiłające jednolitość obu partii, sekciarzy i żywioły ideologiczne obce.

W pracy nad oczyszczeniem organizacji od obcych agentów i szkodników wszelkiego auteramentu obie partie udzielają sobie poprzez odpowiednie organa klerownicze wszelkiej pomocy.

8 Celem dalszego zacieśnienia współpracy i jednolitego działania narada wojewódzka postanawia zwołać wspólne konferencje powiatowe aktywów PPS i PPR oraz wspólne posiedzenia kół i komitetów gminnych, powiatowych, miejskich i dzielnicowych PPR i PPS raz na miesiąc dla omówienia konkretnych zagadnień, dotyczących wykonania planu produkcji, walki ze spekulacją itd. jak również i omówienia aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych i podejmowanie wspólnych uchwał

Poleca wydziałem propagandy obu partii uzgodnienie programu wspólnego szkolenia

aktywu partyjnego oraz przygotowania wspólnych kursów dla aktywistów związkowych i radców zalogowych.

Wspólnymi siłami podnosić świadomość społeczną i polityczną świata pracy i w tym celu postanawia zorganizować wspólnie szeroką akcję oświatową i kulturalną wśród mas robotniczych i chłopskich w oparciu o TUR, Związki Zawodowe, Ligę Kobiet, wciągając do współpracy postępowe czynniki wyższych uczelni, nauczycielstwo i inteligencję techniczną do prowadzenia wykładów, wygłaszania odczytów, referatów, prowadzenia kursów różnego rodzaju, organizacji publicznych dyskusji i dysput na interesujące szerokie rzesze społeczne tematy i kształcić je w ten sposób w duchu demokratycznym, w duchu ideologii i ideałów ruchu robotniczego.

Poleca wydziałem propagandy obu partii rozpracować wspólnie szczegółowy plan takiej akcji i przedłożyć do zatwierdzenia kierownictwu obu partii.

9 Narada postanawia strzec jednolitego związku, likwidować wszelkie zarzewia walki i niezdrowej konkurencji na terenie zawodowym, zwalczać warcholstwo i antyjednościową działalność wśród związkowców.

10 Narada postanawia pomagać organizacjom młodzieżowym TUR i ZWM w nawiązaniu ściślejszej współpracy przez wspólne konferencje, wycieczki, szkolenie zawodowe itp.

11 Narada wojewódzka aktywów wzywa wszystkich członków PPR i PPS do lojalnej współpracy w terenie i wytworzenia braterskiej atmosfery wzajemnego szacunku oraz do wyłączenia wszelkich sił dla osłabienia nowych zwycięstw w walce o lepszą przyszłość klasy robotniczej i narodu polskiego.

Wędrowki po Wybrzeżu

Tekstyli polskie budzą podziw Przemysł włókienniczy na Targach Gdańskich

Tak się złożyło, że i w Poznaniu i w Gdańsku do obiektów, cieszących się największym powodzeniem, należały pawilony włókiennicze.

Oczywiście nie jest przypadkiem, że pawilon „B” w Sopocie należał do najbardziej uczęszczanych. Tęcza barwy, pierwszorzędne wykonanie, planowe rozmieszczenie eksponatów, jak i ogólny wygląd całego stoiska, przedstawiały się imponująco i wyrwały niejedną okrzyk zachwytu wśród zebranych.

Przysłowiowym kolcem róży było to, że wystawę tkanin organizowało Biuro Eksportowe Centrali Tekstylnej (Cetebe), co z góry już oznaczało, że transakcje na rynek zewnętrzny zawierane nie będą.

Zawiedzeni zostali interesanci, a przede wszystkim interesantki, które przyjechały na Targi, by „coś kupić”.

Wśród zwiedzających licznie reprezentowany jest świat interesantów z państw obcych, którzy z żywym zainteresowaniem oglądają nasze tkaniny.

Szczególnie ciekawie przedstawia się stoisko konfekcyjne. Ubrania robocze i kombinizony wyrobione są na podstawie laboratoryjnie ustalonych metod pracy: praktyczny krój, maksymalne zużycie tkaniny (określone przez normy zużycia tkaniny na każdą sztukę konfekcji).

Kolony belgijskie, kolony francuskie w Afryce — to główni odbiorcy tego towaru. Spodnie z „genui” (wełny) należą również do tego typu artykułów.

Z uwagi na specyficzną rolę — rybacki charakter Targów Gdańskich, poczynając od zajął sprzet żeglarski — rybacki. Nieprzemysłowe ubrania dla rybaków, udających się na połowy, ubrania dla pilotów morskich wykonane ze specjalnej, gumowanej tkaniny, doskonałe sieci rybackie, liny okrętowe, płaszcze gumowane, ubrania marynarskie — oto jedna z form pomocy okazywanych przez przemysł nowo rozrzucającym się działem gospodarki narodowej: rybołówstwu i żeglarskiemu.

Z dumą opowiada oprowadzający mnie dyr. lanki o wysokiej jakości naszych kapeluszy, kapelinów i stożków. Niejedną ze zwiedzających wprost wierzyć nie chce, że przepiękne kapelusze z wełny, filcu czy sierści zajęte (te ostatnie produkowane są w 100 procentach z surowca krajowego) wyrobione są w naszym polskim Skoczowie (na Ziemiach Dawnych) i w Złotoryi (na Ziemiach Odzyskanych). Kapelusze nasze należą i obecnie do najlepszych w Europie, a tezy produkowane w Polsce znajdujemy na przestrzeni od Casablanki do Bombaju.

Również oglądając dywany „smyrneńskie” produkowane w Polsce (w Krzyżatce) wyrażają niektórzy zwiedzający wątpliwość, czy aby nasz przemysł potrafi wykonywać tak piękne rzeczy. Polska marka fabryczna i napis „made in Poland” przekonują niedowiarłów.

Cieszą oko niespodziewanymi efektami różnorodnie i różnobarwnie tkaniny wełniane i bawełniane. Pawilon zasypiany jest poza tym takimi wyrobami, jak: bielizna, wyroby dziewiarskie, pończochy, rękawiczki, aksamiłki, tasiemki konfekcyjne i elektrotechniczne, gu-



Fragment Targów — Pawilon Rzemiosła Polskiego

ma do powiązek, koronki, przepiękne hafty na tiulu (wykonywane zresztą w Łodzi) i wiele, wiele innych artykułów.

Już w ciągu pierwszych dni zainteresowali się poważnie naszymi wyrobami włókienniczymi Duńczycy, Węgrzy, Francuzi i kupcy z innych państw. Sądząc ze wzburzonego wśród gości zagranicznych zainteresowania, spodziewać się można, że Targi przyniosą niejedną włókienniczą transakcję eksportową.

Stoisko Biura Importu Centrali Zaopatrzenia przedstawia się skromnie, aniżeli stoisko Cetebe. Napisy w języku angielskim, rosyjskim i polskim oraz eksponaty w gablotkach wyjaśniają jakie artykuły przemysł włókienniczy ma zamiar sprowadzić z zagranicy.

Publiczność syta wrażeń opuszcza pawilon „B”, przechodząc na inne tereny wystawowe.

Dobra nauuczka 100 tysięcy złotych kosztuje odmowa sprzedaży lub ukrycie towaru w celach spekulacyjnych

Ostatnio przeprowadzone przez Delegaturę Komisji Specjalnej i czynnik soocelny na terenie sklepów rzemieślniczych i spożywczych w Łodzi orientacyjne kontrole wykazały, że właściciele tych sklepów w wielu wypadkach odmawiają sprzedaży posiadanych artykułów spożywczych, ukrywając je dla celów spekulacyjnych w nadziei na wyższą cenę.

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi na posiedzeniu w dniu 5. 8. br. postanowiła w stosunku do tych wszystkich zamieszkałych surowe kary pieniężne. Grzywnami ukarani zostali:

MILAN Stanisław, właściciel sklepu rzemieślniczego w Łodzi przy ul. Tokarskiej Nr 5 — za odmowę sprzedaży i ukrywanie słodów dla

celów spekulacyjnych ukarany został grzywną w wysokości 100 tysięcy złotych.

KAZIMIERSKI Leopold, właściciel sklepu rzemieślniczego w Łodzi przy ul. Syczowej 15/16 — za odmowę sprzedaży i ukrywanie smalcu ukarany został grzywną w wysokości 100 tysięcy złotych.

FIRYCH Henryk, właściciel sklepu rzemieślniczego w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego Nr 114 — za odmowę sprzedaży i ukrywanie smalcu ukarany został grzywną w wysokości 150 tysięcy złotych.

GAWRYSZCZAK Eleonora, właścicielka sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Wojska Polskiego Nr 29 — za odmowę sprzedaży i ukry-

wanie maki pszennej i masła ukarana została grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych.

SZUWIŃSKI Szymon, właściciel sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiego 82 — za odmowę sprzedaży i ukrywanie maki pszennej ukarany został grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych.

KOLENDA Leonard, właściciel sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 8, a zamieszkały przy ul. Zachodniej 39 — za odmowę sprzedaży i ukrywanie maki pszennej ukarany został grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych.

Poza tym ukarani zostali za pobieranie nadmiernych cen:

ZIOLEK Maria, właścicielka sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Wojska Polskiego Nr 14 — za pobieranie cen spekulacyjnych za maki pszennej ukarana została grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych.

PIATEK Pelagia, kierowniczka sklepu rzemieślniczego Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego w Łodzi przy ul. Pomerzkiej 45, zam. przy Alei 1 Maja 1 — za pobieranie cen spekulacyjnych za smalec ukarana została grzywną w wysokości 50 tysięcy zł.

PACHOL Józefa, właścicielka sklepu galanterijnego - tekstylnego w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 51 — za sprzedaż towarów po cenach spekulacyjnych i sfalszowanie rachunku ukarana została grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych.

Wymiana w dziedzinie kultury

Szyller w Pradze — Kubelík w Łodzi

Dużo pisze się w ostatnich miesiącach o potrzebie wymiany kulturalnej między nami a zaprzyjaźnionym narodem czeskosłowackim. Ze piękna myśli wzajemnej współpracy wzięcie niedługo w życie, o tym przekonują się wnet wszystkie większe miasta polskie — a co dla nas najważniejsze — Łódź. Na jesieni tego roku nasze miasto gościć będzie świetną orkiestrę Filharmonii Praskiej, której dyrygentem jest znakomity kapelmistrz Rafał Kubelík, syn światowej sławy skrzypka, Jana Kubelika.

Jednocześnie na zasadach wzajemnej gościnności Praga i większe miasta czeskie obejmą Krakowiaków i Górali w wykonaniu artystów Państwowego Teatru Wojska Polskiego w Łodzi, które to przedstawienie reprezentuje Laón Szyller w zupełnie nowej inscenizacji.



DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE LEWE

Dziś o godzinie 13.30 w biurze Stefan i Werner, ul. Wierzbowa 44 odbędą się uroczyste zebranie kole, na którym wręczone będą legitymacje stałe.

UWAGA KOLEJARZE-PEPEROWCY

WEZŁA ŁÓDZKIEGO I CENTR. DTYREKCYJN. Dziś o godzinie 17-ej w lokalu wczasowym przy ul. Piotrkowskiej 62 odbędą się ogólne zebranie kolejarzy-peperowców całego węzła łódzkiego i Centrali dyrekcyjnej. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

ODPRAWA SEKRETARZY

DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKIEJ Dziś o godzinie 17-ej w lokalu wczasowym przy ulicy Piotrkowskiej 62 odbędą się odprawy sekretarzy wszystkich kół oddziałowych i ogólnych, pracowniczych i terenowych. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR I PPS

Dziś o godzinie 18-ej zebranie członków PPR i PPS Spółdzielni Sportow. w Rudzie Fabiańskiej.

ODPRAWA SEKRETARZY DZIELNICY BALUTY

Dziś o godzinie 18-ej w lokalu partyjnym Egierska 71 odbędą się zebrania kół dzielnic Baluty.

UWAGA DZIESIĘTnicy RUDY PABJANICKIEJ.

Dziś o godzinie 17-ej w lokalu partyjnym przy ul. Wieniawskiego 5 odbędą się odprawy dziesiątników Rudy Pabjanickiej. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KOLPORTERÓW GÓRNEJ LEWEJ

Dziś o godzinie 17-ej w lokalu wczasowym przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędą się odprawy wszystkich kolporterów kół Górnej Lewej. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABJANICKA:

O godzinie 15-ej Pierwsza - Rudka, o godzinie 16-ej L. „Horak” — Biuro.

WIDZEW:

O godzinie 14-ej sepiulnina PZPR Nr 15.

GÓRNA LEWA:

O godzinie 13.30 „Warta”, PZPE II zmiana, o godzinie 16-ej PAK i Cz. Prac., Fabryka Zegarów, o godzinie 15.30 L. „Anka”, Dyrekcja Przem. Baweln.

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 18-ej zebranie Komitetu Fabrycznego PZPW Nr 1, a godzinie 15.30 ogólne zebranie członków PPR i „Strzeleczyk”, Dyrekcja Konl., Fabryka Tkania Ażurowych.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA:

O godzinie 15.30 L. „Stefan Werner”, o godzinie 15-ej PCN. — kolo V. Samopomoc Chłopska, o godz. 18-ej Pracownicy Kin

Baluty, o godz. 16-ej L. „Myłke Delfo”, I. Fister — kolo I i II, „Kobur” — kolo I, o godzinie 13.30 L. Kleiman, kolo II.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:

O godzinie 18-ej zebranie terenowego kół Nr 4, o godzinie 15-ej Zw. Rowiszyjny, o godzinie 16.30 „Elektrobudowa”, o godzinie 13.30 L. Guiman, zmiana I-sza, o godzinie 15-ej PPT oddział II, Państwowa Fabryka Nr 2, o godzinie 14-ej L. „Patberg”.

ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 17-ej CZPW, o godzinie 16-ej CT, CT Skł. Pokaz, Nr 2. Zjedn. Przetw., Grand Hotel, „Savoy”, Wydział Kon. i Wodociągowy, o godzinie 15.30 Wydz. Plant. Okr. 3, Spółdzielnia Wojskowa, o godzinie 15-ej Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Piłmiennych i Bluzowych.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 15-ej Wykonawcza PZPR Nr 2, o godzinie 16-ej naprzecia fabryki Nr 4, Fabryka Obuwia, Nr 1, I. „Silwars”, I. „Lemphs”.

BALUTY:

O godzinie 15.30 wykończalnica I. „Buble”, o godzinie 19-ej „Naprzód”.

PODZIĘKOWANIE

Z okazji zakończenia kursu dla sekretarzy komitetów kół fabrycznych, który odbył się w Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 264, składamy gorące podziękowanie za mozolną pracę Kom. Łódz. PPR, oraz wykładowcał towarzysze Jutńskiej i Budzyskiej.

Towarzysze - Kursanci:

Gotleb Stanisław, Kozmarek Zdzisław, Kopic St., Lejmann i Skoczylas.

Kronika Kalisza

Czwartek, 7 sierpnia 1947 r.
Dziś: Kajetana.

Telefony

Komenda Milicji Obywatelskiej — 10-69
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna — 21-77
Dworzec kolejowy Informacja — 10-51
Informacja Pocztowa — 12-11

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteka mgr.
Chlebnińskiego, ul. Roli-Zymierskiego 19,
tel. 19-50.

Teatr Miejski

Teatr Miejski — Nieczynny.

Kino

Bałtyk — „Goal” — film radziecki.
Początek o godzinie 18 i 20. W niedziele
o 16, 18 i 20.
Kino „Stylowy” — „Niewidzialny de-
tektyw”. Początek seansów o godzinie
17, 19 i 21. W niedziele o 15, 17, 19 i 21.
Kino „Wolność” — „Niewidzialny de-
tektyw”. Początek seansów o godzinie
16.30, 18.30 i 20.30.

Ze sportu

Wesoły mecz piłki nożnej

Obywatele z dubeltówkami i sikawkami — kopią piłkę

W dniu 10 bm. na stadionie miejskim
w Kaliszu odbędą się zawody w piłkę
nożną między stowarzyszeniem „Łowiec
Wielkolski” a radą sztabową I Rejonu
Straży Pożarnej.

Sędzią meczu będzie kapelan Ochot-
niczej Straży Pożarnej ksiądz Józef Sie-
radzan. W zawodach wezmą udział ze:
ze strony „Łowca” — zawodnicy uzbro-
jeni w dubeltówki a ze strony iStraży Po-
zarnej — zawodnicy z sikawkami.

Wesoły mecz wzbudził sensację wśród
mieszkańców Kalisza. Dochód przeznac-
zony jest na urządzenie święta dla pił-
ku Ziemi Kaliskiej.

Kary za jazdę w stanie nietrzeźwym

Dorożkarz Nr 32 — Michał Szczeci-
niak, został ukarany grzywną w wysoko-
ści 1050 zł. za jazdę po mieście w stanie
nietrzeźwym.

Skarby polskiej kultury narodowej pod troskliwą opieką państwa

Specjalnie utworzony w r. 1945 Państwo-
wy Instytut Historii Sztuki zajmuje się inwen-
taryzacją skarbów naszej kultury artystycznej.
Jest to nielada przedsięwzięcie, jeśli się weź-
mie pod uwagę, że przecież trzeba objechać
wszystkie miejscowości Państwa i dotrzeć do
wnętra każdego kościółka czy dworku. Wszę-
dzie bowiem mogą się znaleźć zabytki, o któ-
rych często nie wiedzą ich właściciele. W cią-
gu trzech lat (1945-47) została już ukończona
inwentaryzacja 6 powiatów województwa
Krakowskiego i jednego w kieleckim. Obecnie
kończy się opracowanie reszty powiatów kra-
kowskich, oraz inwentaryzacja zabytków m.
st. Warszawy, 4 powiatów województwa war-
szawskiego, dwóch łódzkiego i jednego kielec-
kiego. Ogółem w roku przyszłym można be-
dzie oddać do druku materiały, dotyczące 22
powiatów, kompletnie zinwentaryzowanych.

Podczas pracy inwentaryzatorskiej udaje
się nieraz odkryć zabytki o dużej wartości.
Tak np. w powiecie jedrzejowskim znaleziono
pełnię dotychczas nieznaną w literaturze,
kilka kościółków gotyckich, a na terenie wo-
jewództwa krakowskiego kilkanaście rzeźb go-
tyckich, bardzo pięknych, nieznanych w lite-
raturze naukowej.

W okresie przedwojennym dziedzina in-
wentaryzacji zabytków kulturalnych była kom-
pletnie zaniedbana. Podczas gdy wszystkie

Przed kampanią cukrową

76 wielkich cukrowni pracuje w kraju

W nadchodzącej kampanii cukrowni-
czej, która rozpocznie się w pierwszych
dniach października br., weźmie udział
76 cukrowni, z czego 26 cukrowni na

Ziemiach Odzyskanych. W stosunku do
kampanii ubiegłej ilość cukrowni po-
większyła się przez uruchomienie na Zie-
miach Odzyskanych 5 nowych cukrowni

a mianowicie: na Śląsku Opolskim, Ła-
giewniki i Cerkiew, na Śląsku Dolnym
Kleheino, Młoszyn i Noskowice. Na zie-
miach dawnych udział weźmie w kam-
panii odbudowana cukrownia okręgu lu-
belskiego we wsi Włostów.

W zeszłym roku z plantacji buracz-
nych zebrano ogółem buraków ze 170 ha
w ilości 29 mil. q., co wynosi średnio
170 q. z jednego ha. Do obecnej kampanii
planowano zakontraktować zbiór bu-
raków z 200.000 ha, plan ten przekroczo-
no o 11 tys. ha. Wynęła na to nowa o-
płata za dostarczone przez plantatorów
buraki. Podczas gdy w zeszłorocznej
kampanii zapłata za jeden q. buraków
wynosiła po przeleżeniu wszystkich do-
datkowych świadczeń 493,44 zł., to w ro-
ku bieżącym będzie ona wynosiła 552,19
zł. z ha.

Jakkolwiek tegoroczne zbory (przewi-
duje się nieco niższe niż w roku ubieg-
łym, na co wplynęły późna wiosna i dłu-
ga susza w okresie siewów, niemniej pla-
nuje się wyprodukować 430 tys. ton cu-
kru białego. Ubiegła kampania dała nam
384 tys. ton cukru.

Powysze cyfry świadczą, że w przy-
szłym roku nie tylko nie będzie odczu-
wać się braku cukru, jak zresztą nie od-
czuwamy go i w roku bieżącym, ale
zdolni będziemy wyeksportować jeszcze
poważniejsze ilości uzyskując wzamian
dewizy, gdyż cukier we wszystkich kra-
jach Europy jest bardzo poszukiwany.

Wyrok na zdrajców w Poznaniu

Sąd Okręgowy w Poznaniu w głośnym pro-
cesie przeciwko Ryszewskiemu i towarzyszą-
cym, oskarżonym o zniechęcanie się podczas okupacji
nad więziami, wydał wyrok, na mocy którego
oskarżony Ryszewski skazany został na
karę dożywotniego więzienia. Przewód sądo-
wy wykazał niezbicie, że Ryszewski zaczął się
w najrozmaitszy sposób nad współwięźniami
i działał wybitnie na korzyść okupanta.

W stosunku do oskarżonego Kucza przewód
sądowy wykazał jedynie słuszność zarzutów
odnośnie odstępstwa od narodowości polskiej,
za co Kucza skazany został na 9 miesięcy
więzienia.

W stosunku do oskarżonych Wojciechow-
skiego Piotra, Poznaniaka Jana i Wójcicka An-
toniego przewód sądowy nie wykazał winy.
Oskarżeni ci zostali uniewinnieni.

Zawiadomienie

Dekoracja i wręczenie dyplomów dla
uczestników walki zbrojnej z powiatu
kaliskiego odbędzie się według poprzed-
nich zarządzeń w dniu 10 sierpnia r. b. o
godzinie 11-ej rano w RKO w Kaliszu.

terenie Kalisza, zostaną dekorowani w
terminie późniejszym, o czym nastąpi
ogłoszenia.

W ten sposób ogłoszenie z dnia 6. 8.
o wstrzymaniu dekoracji i wręczenia
dyplomów jest nieaktualne.

Uczestnicy wojny — mieszkający na

Bilety siedzące 100 zł. wejściówki —
60 zł. uczniowie i wojskowi płać 30 zł.
Bilety już można nabyć w Barze My-
śliwskim, ul. Św. Stanisława 11a.
O godz. 15 odbędzie się przedmecz w
szczyptorniaku między juniorami WZKS

Pluszownia i WZKS Pluszownia II.
O godz. 16 — mecz piłki nożnej mie-
dzy WZKS Pluszownia a RKS Garbar-
nia. W czasie zawodów przygrzać be-
dzie doskonała orkiestra Ochotniczej
Straży Pożarnej I rejonu.

Jeszcze o Asnyku

Kaliszanie wiążą z nazwiskiem Adama
Asnyka jedynie poezję. Asnyk, to poeta,
urodzony w Kaliszu, autor wiersza,
„Gdybym był młodszy dziewczyno”, lub
„Słoneczka”, czy innego popularnego
utworu.

Nie wszyscy wiedzą, że Asnyk, piszą-
cy: „Gdybym był młodszy dziewczyno”
i „Ale jestem już na stary, by złożyć
z serca ofiarę” miał wtedy... 35 lat, tak

nas przynajmniej informuje Boy-Zelen-
ski. Ale Adam Asnyk nie był tylko poetą.
Wielki kaliszanie, jako student medycy-
chirurgicznej akademii w Warszawie,
„był w latach 1860 — 1861 — jak pisze
dr. Józef Zmigrodzki — jednym z naj-
bardziej zapalonych rewolucjonistów”.
Zagrożony aresztowaniem, opuścił War-
szawę, nim jeszcze organizacja przed-
powstańcza skryształizowała się.

W czasie przygotowań do powstania
i pierwszych walk zbrojnych przebywał
Asnyk na studiach we Wrocławiu. Zja-
wia się we wrześniu 1863 roku w War-
szawie i mimo nader młodego wieku,
wchodzi w skład tzw. „wrześniowego”
Rządu Narodowego. Po rozwiązaniu te-
gorządu przez Traugutta, Asnyk udaje
się na pole walki, biorąc udział w akcji
zbrojnej na południu Królestwa.

Na hali Gąsienicowej w Tatrach —
istnieje schronisko im. Adama Asnyka
z pięknym balkonem, pokrytym zieloną
palyną, na którym widnieje piękna twarz
poety — kaliszanie. Jak wielu poetów
i wielkich ludzi w Polsce (Chatubiński,
Tełmajer, Sienkiewicz, Żeromski itd.)
również i Adam Asnyk był zapaleńcem
Tatr, i ich uroku i jednym z pierwszych
tatarników z tej generacji, która grupo-
wała się koło Witkiewicza. Tatrom po-
święcony jest tom najpiękniejszych jego
poezji.

Więści z kraju

DNI ZAKOPANEGO

W ramach przygotowań do „Dni Zako-
pano”, które odbędą się w sierpniu i wrześniu
r. b., Zarząd Miejski rozpoczął szereg prac de-
koracyjnych na terenie miasta.

Komitet Obywatelski „Dni Zakopanego”
odbył pierwsze posiedzenie organizacyjne, na
którym omówiono całokształt prac związanych
z uroczystościami.

WCZASY PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Akcja wczasów pracowniczych, organizo-
wana przez Zjednoczenie Przemysłu Drzew-
nego, koncentruje się we własnym domu wy-
poczynkowym w Międzyzdrojach. Z 2-tygodnio-
wego pobytu korzystają pracownicy zarówno
zakładów wytwórczych, jak i Centralnego Zar-
ządu Przemysłu Drzewnego oraz Centrali Han-
dlowej Przemysłu Drzewnego.

5 LAT WIĘZIENIA ZA NADUŻYCIA
Sąd Apelacyjny w Olsztynie na rozprawie
w dniu 2 sierpnia r. b. podwyższył karę 3 lat

więzienia na 5 lat Henrykowi Kaludze, by-
łemu kierownikowi Delegatury Okręgowej Ur-
zędu Likwidacyjnego w Giżycku, który dopu-
ścił się poważnych nadużyć służbowych.

DOM WŁÓKNIARZA W BIAŁYMSTOKU
Komitet Budowy Domu Włóknarza w Bia-
łymstoku rozpoczął już prace. W budowie do-
mu wezmą udział kolejno robotnicy Państw.
Fabryki Przemysłu Jedw.-Galanteryjnego Nr 5
oraz pracownicy i robotnicy Państw. Zakładów
Przemysłu Wełnianego Nr 34.

9 KOŚCIOŁÓW W SZCZECINIE

Szczecin posiada już 8 parafialnych kościo-
łów rzymsko-katolickich. Obecnie w sta-
dium organizacyjnym jest dziewiąty kościół
parafialny w portowej dzielnicy Żelechowa.
Odbudowany piękny, zabytkowy kościół Św.
Jana na Starym Mieście został przeznaczony
dla młodzieży akademickiej.

Uśmiechnij się

NA BANKIECIE W HANOWERZE



Heil Marshall Panowie! Niech żyją Wiel-
kie Niemcy!

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja Kalisz, Al. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godzin y przyjęć: Redaktor Nacz. 18-19, Sekretariat: 10-13. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa” Łódź, Zwirki 17.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Wydawnictwa „Głosu Kaliskiego” obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1-100 mm. zł. 50, 101 - 200 mm. zł. 60, powyżej zł. 70. Za tekstem: od 1 - 100 mm. zł. 45, powyżej zł. 60. Drobne za jedno słowo; poszukiwanie rodzin zł. 20, handlowe (lekarze, kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł. 20, poszukiwanie pracy zł. 10. W niedziele i święta 30% drożej. D 017794

PRZYGODY pięciu typków z Ban aluki



63. Dawniej żyli tu Indianie, Kraj był dziki niesłychanie, Teraz wielki Man Tru rzadzi, Co nie Pyta i nie błądzi”.



64. Mysli Gapa: „Z dawnych czasów Znam Asteków i Inkasów, Siuksów oraz Delawarów, Lecz nie znalazłem tych Dolarów”.

Na wokandzie

Konfident Gestapo w oczekiwaniu kary

Grzegorz Niedzielski w czasie okupacji wydał w Łodzi w ręce gestapo Antoniego Florczaka i szereg innych osób, które zostały skazane na obóz koncentracyjny Florczak wyrokiem sądu niemieckiego został skazany na karę śmierci i wyrok wykonano. Niedzielski w ten nikczemny sposób zemścił się na Florczaku za odbicie narzeczonej. Było to w 1942 roku.

Następnie zapisał się do organizacji Todta i wyjechał na Wschód.

Po wyzwoleniu wśliznął się w szeregi PPR i został sekretarzem powiatowym w Malborku.

Parę tygodni temu został tam rozpoznany i sprowadzony do Łodzi, gdzie przebywa w więzieniu do chwili ukończenia śledstwa.

Dochodzenie prowadzi prokurator Ciesielski. Ktokolwiek posiada wiadomości dotyczące Niedzielskiego, winien zgłosić się do Prokuratury, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 212.

Pamiętajmy o tym, że przestępców, którzy wśliznęli się w szeregi naszej Partii, winno spotkać surowa kara.

Rok więzienia za usiłowanie zabójstwa

Okręgowy Sąd Kamy, pod przewodnictwem s. Maurera, w składzie trzyosobowym skazał na 1 rok więzienia Władysława Daleckiego za usiłowanie zabójstwa.

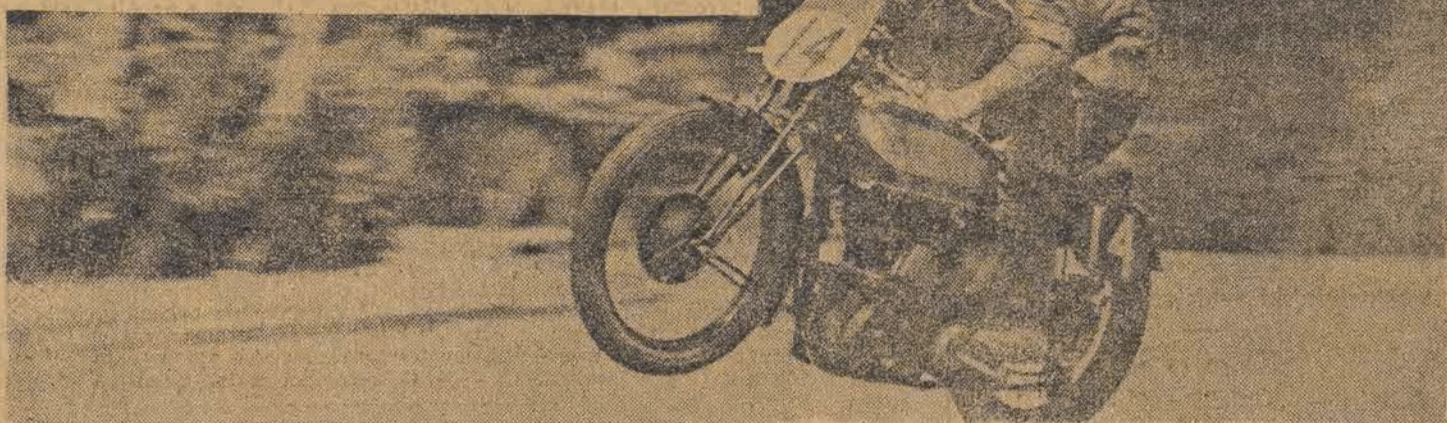
Okoliczności przestępstwa przedstawiały się następująco: w czasie nieobecności w mieszkaniu przyjaciela Daleckiego — niejakiego Krupnickiego — Dalecki będąc w stanie nietrzeźwym począł zalecać się do narzeczonej Krupnickiego. W pewnym momencie zjawili się Krupnicki i zaczął czynić Daleckiemu wymówki. Wówczas Dalecki rzucił się na niego i szczyrykiem zadał mu ranę w okolicy serca, przebijając przepoń. Krupnickiego przewieziono do szpitala, skąd wyszedł dopiero po upływie paru tygodni.

Sąd wymierzył stosunkowo niską karę, wychodząc z założenia, że Dalecki działał w afekcie.

Prokurator zapowiedział apelację

Ze sportu

„Jawy“ przybywają z Anglii Do meczu z Czechosłowacją nasi krowcy staną nie bez szans



25 tysięcy widzów na trybunach to jak na nasze stosunki, szczyt marzeń organizatorów nawet najciekawszych międzynarodowych zawodów piłkarskich. Tyle zebrało się na stadionie Wojska Polskiego podczas wizyty „Torpedo” i prawie tyle podczas meczu między państwowego Rumunia — Polska. Poza tym takiej ilości widzów nie notowaliśmy do tej pory na żadnych innych zawodach. Rekord pod tym względem wyrównali motocykliści.

Na torze w Muchowcu na Śląsku, pierwsze mu spotkanie naszych motocyklistów z motocyklistami czeskimi z Moraw przyglądało się 25 tysięcy publiczności. Liczba ta świadczy najlepiej jak wyścigi motocyklowe na torze żużlowym zdobyły sobie popularność na Śląsku. Popularność ta teraz niewątpliwie wzrosła. Pierwszy mecz i pierwszy sukces naszych kierowców nie minie bez tego.

Sport motocyklowy wymagający odwagi i do pewnego stopnia brawury wyjątkowo nam odpowiada. Zawsze mieliśmy doskonałych lotników sportowych (kpt. Zwirko), teraz

przekonał się, że mamy jak to mówią, urodzonych żużlowców, którzy niewątpliwie po udanym starciu jeszcze niejednokrotnie przysporzą laurów naszym barwom państwowym.

Do najlepszych naszych kierowców zaliczyć w tej chwili musimy Pierchałę z Rybnika, zwycięzcę Wielkiej Nagrody m. Łodzi. Wszyscy zapewne pamiętają sympatycznego blondyna, który z taką pewnością bierze niebezpieczne wiraże i mija pewnie w największym pędzie swych groźnych nawet konkurentów. Jazda Pierchały nie jest „wariacka” lecz oparta na doskonałej technice wyścigów na torze żużlowym. Pierchała ma doskonałe opanowanie maszyny i wyczuć zastosowania odpowiedniej szybkości. Nie tylko jednak posiadamy Pierchałę. Mamy jeszcze innych: Doskonałego Wikaryjczyka z Gdyni, Bołana, Bruna z Warszawy, nie mówiąc o innych choćby łodzianach Wiecku czy Krakowiaku.

Bojącąką naszą były ciągle maszyny. Zawodnicy nasi jeździli na ciężkich maszynach szosowych lub „własnej konstrukcji” zupełnie

nie przystosowanych do wyścigów żużlowych. Rasowego „Jap’a” miał jedynie Wikaryjczyk. Mecz z motocyklistami czeskimi wygraliśmy z pewnością z większą różnicą punktów (25:23) gdyby nasi zawodnicy nie potrzebowali walczyć również ze swoimi „gracikami”. Maszyny w Muchowcu nawały skandalicznie i nie wiele brakowało, abyśmy przez nie przegrali mecz.

Ostateczne zwycięstwo wywalczył nam Pierchała w ostatnim wyścigu zwyciężając w brawurowym stylu Czechów Muchę i Zrulawicza.

Mecz Polska Zachodnia — Morawy był jakby przedmeczem oficjalnego spotkania Polska — Czechosłowacja, które ma się odbyć w niedługim czasie. Do meczu tego stajemy dzisiaj możemy to już powiedzieć, nie bez dużych szans na zwycięstwo. A wiecie dla czego? Bo z Anglii przysły już specjalnie zamówione tam maszyny do wyścigów żużlowych dla naszych reprezentantów.

Święto sportowe pracującej Łodzi organizują w dniach 15-18 b. m. nasi włókniarze

Największym rozmachem na polu propagowania sportu wśród swoich pracowników może się poszczycić Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego. Po udanym spływie kajakowym do Szczecina, włókniarze przystąpią do zorganizowania jeszcze na większą skalę zakrojonej imprezy sportowej. Impreza ta będzie miała Olimpiadę Włókniarzy — pierwsze ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Związku Zawodowego Włókniarzy w Łodzi.

JUŻ ZA TYDZIEŃ

Igrzyska odbędą się w dniach 15 — 18 b. m. przy czym obejmować będą niemal wszystkie gatunki sportu w konkurencjach żeńskich i męskich.

A więc będziemy mieli nie tylko lekką atletykę, gry sportowe, piłkę nożną, boks, tenis, pływanię, gimnastykę i kolarstwo, ale i nawet sport motorowy w postaci zjazdu gwiazdzistego.

ZAWODNICY KORZYSTAC BĘDĄ Z PŁATNYCH URLOPÓW

Wszyscy zgłoszeni do igrzysk zawodnicy

korzystać będą z trzydniowego okolicznościowego urlopu płatnego. Wyżywienie i kwatery uczestników Igrzysk pokrywa w Łodzi Zarząd Główny Związku Włókniarzy.

NAGRODY

Podczas Igrzysk przeprowadzana będzie punktacja za konkurencje indywidualne i za gry zespołowe. Punktować się będzie kluby i oddziały. Zawodnicy za pierwsze trzy miejsca otrzymają nagrody na własność, na własność otrzymają również nagrody zespołowe poszczególne kluby. Oddziały natomiast otrzymają nagrody przechodnie.

ZETONY ZŁOTE, SREBRNE I BRĄZOWE

W konkurencjach indywidualnych zawodnicy otrzymają za pierwsze miejsce zetony złote, za drugie srebrne, za trzecie brązowe, oprócz tego każdy z nich otrzyma dyplomy, pamiątkowe.

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA ZE SPŁYWU DO SZCZECINA

Podczas Igrzysk w jednej z świetlic łodz-

kich zorganizowana zostanie wystawa zdjęć fotograficznych ze spływu do Szczecina, która niewątpliwie cieszyć się będzie dużą frekwencją nie tylko jego uczestników, ale również wszystkich interesujących się sportem i wychowaniem fizycznym mieszkańców Łodzi.

Z życia Zrywów

Uwaga, pływacy!

Kierownictwo Sekcji zawiadamia, że treningi członków sekcji odbywają się na basenie KS „Zjednoczeni” we wtorek, czwartek i soboty od godz. 17.30.

UWAGA! Dnia 11 sierpnia b.r. (poniedziałek) o godz. 18-tej odbędzie się na boisku przy ul. Srebrzyńskiej (Park Ludowy) zebranie Sekcji Pływackiej. Zbiórka przy trybunie koło głównego wejścia na boisko.

Z DAWNYCH DNI



Popończyk i Olenicki, warszawscy kolarze przed wojną byli częstymi gośćmi toru heleńskiego. — Popończyk w roku przyszłym ma powrócić na tor i zapewne odwiedzi i Łódź

Wielka zniżka cen! na sezon zimowy

PEASZCZE

damskie zimowe	8.400 — 9.600
modelowe	12.000
peleryny nieprzemakalne	1.800
jestionki męskie	8.400 — 19.000

GARNITURY

męskie	6.000 — 13.200
czarne wizytowe	15.500
bryczesy gabardynowe	3.900
spodnie w dużym wyborze	

Zniżki dla członków Związków Zawodowych za okazaniem legitymacji.

Józef Staniewicz
Piotrkowska 18 (sklepowy podwórzu)
Firma egzystuje od roku 1922

Hala, hala, hala!

Temat wciąż aktualny

Zbliża się pomalutko sezon jesienny i nim zdążymy ochłonąć po emocjach jego — nadciągają zima. Zimy obawiają się najbardziej bokserzy. Nie dlatego, że zima nie jest odpowiednią porą roku dla tego sportu (przeciwnie), ale dlatego, że znowu będą mieli skrupowane poniekąd ręce brakiem hali. Hala Wimy, jak na boks — ulubiony sport Łodzi, jest za mała. Ryzyko urządzania emigracyjnych spotkań między państwowych zbyt wielkie. Nie też dziwnego, że LOZB postanowił na własną rękę szukać sobie możliwego łachu nad głowę.

Niedawno w sferach pięściarskich dowiedziano się o pewnej potężnej hali, w której mogłyby się tymczasowo, dopóki Łódź nie

Echo „Tour de France”

Francuski „Sports” o polskim kolarzu

W wyścigu dookoła Francji, jak podawali, brał udział Polak Klebański, który zaprezentował się z jak najlepszej strony wywołując entuzjazm wśród Polonii francuskiej. Oto co o Klebańskim pisze francuski „Sports”:

Klebański urodził się w Polsce i liczy obecnie 26 lat. Przebywał on prawie cały czas we Francji w Valenciennes i pracował w jednej z kopalni. Uprawiał on wiele sportów m.in. grywał w piłkę nożną z Tempowskim, boksował się z Walczakiem. Jest to dobrze zbu-

dotrzyma prawdziwej hali sportowej, odbywać zawody bokserskie nawet zaplanowane na dużą skalę. Sek w tym, żeby ją otrzymać od Zarządu Miejskiego. W tym celu postępowanie w najbliższym czasie wybrać Komitet Honorowy, któryby przemówił do serca ojców miasta.

Gdyby się to udało i pięściarze halę upatrzoną otrzymali, ewentualne inwestycje przeprowadziliby ze swoich funduszy, a niewątpliwie przysłabli im jeszcze z pomocą wszyscy miłośnicy sportu pięściarskiego.

Mamy nadzieję, że Zarząd Miejski, o ile uzna za możliwe przyjsięcie naszym pięściarzom z pomocą — pomocy tej im nie odmówi.

Podczas całej drogi Klebański miał niezwykłego pecha. Zmienił on niezliczoną ilość dętek, ram, kierownic. Poprzysiął sobie jednak nie ustępować, nawet więcej — postanowił nie porzucić w ogóle myśli o zwycięstwie. I rzeczywiście, gdyby nie fatalny pech...

Klebański jest najlepszym polskim kolarzem. Nic więc dziwnego, że będzie reprezentował Polskę w Reims. Klebański to naprawdę klasa...